Nr. 64. Kraków, Piątek 8 Lutego 1918. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	17 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1679. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prasa wiedeńska o przesileniu gabinetowem.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 lutego.

»N. W. Tagblatt«, omawiając przesilenie gabinetowe w Austryi, oświadcza:

Radykali niemieccy nie liczyli się z tem, że **tylko zgodne i ustawowe załatwienie spraw narodowościowych zabezpieczyć może ustępstwa**, droga rozporządzeń natomiast prowadzi do gwałtownych walk i reakcyi, a zatem zawsze jest niebezpieczną.

Dr Seidler powinien był w każdym razie wyczekać na głosowanie w Izbie. Stronnictwa byłyby się może namyśliły co do tego, czy należy w czasie wojny i rokowań pokojowych odmawiać rządowi budżetu, a w pierwszym rzędzie namyśliliby się może Polacy, których ziomkowie zawdzięczają państwom centralnym wyzwolenie swe z pod tyranii rosyjskiej.

»Arbeiter Zeitung« oświadcza: Przesilenie ministeryalne **jest przesileniem państwowem.** Czesi pragną państwa czeskiego, Słowianie południowi pragną państwa własnego. Dążenia Polaków i Rusinów skierowane są również na zewnątrz. Jakiem jest stanowisko Rumunów i Włochów, o tem wie każdy. Czyż dziwić się można, że parlament w takich stosunkach nie uchwala konieczności państwowych i okazuje zupełną obojętność wobec państwa? Uzyskanie prowizoryum kilkumiesięcznego nie byłoby załatwieniem, lecz tylko odroczeniem przesilenia. Zrozumieć należy, że **nadszedł czas stworzenia innych form współżycia narodów w Austryi. — Zrozumieć należy, że im dłużej trwa wojna, tem bardziej zwiększa się niebezpieczeństwo rozkładu państwa.** Upomnienia i groźby, z jakiejkolwiek by pochodziły strony, nie pomogą. Państwo — o ile chce istnieć — **musi się stać państwem swych narodów i ludów.** Państwo, które w czasie wojny nie może znaleźć większości dla swych konieczności, nie jest organizmem zdrowym. Nieprzyjęcie dymisyi nie jest lekarstwem, którego wymaga nieodzownie groźna choroba.

»Die Zeit« pisze: Liczyć się należy z tem, że **Polacy stanowią oddawna w parlamencie języczek u wagi. Cała większość w parlamencie zależy od rozwiązania sprawy polskiej.** Dopóki Polacy nie będą mieli pewności, co się z nimi stanie po wojnie, nie zajmą zdecydowanego stanowiska w parlamencie, nie będą się wiązali na czas dłuższy. Przesilenie ciągnąć się będzie niewątpliwie do końca wojny.

»N. Fr. Presse« oświadcza: Polscy posłowie z Galicyi chcą wystąpić z austryackiego związku państwowego, pragną, by ich lud znalazł nową ojczyznę w Królestwie Pol. Dlaczego tedy nie powstrzymali się od uchwał politycznych, powodujących zamęt w parlamencie, w którym czują się właściwie już tylko gośćmi? Jak żądać mogą w parlamencie władzy, która im, zbierającym już swe manatki, już nie przysługuje? Nie mówimy już o przyszłości i zasługującej na wdzięczność teraźniejszości. Czyż godzi się jednak, by zamęt w parlamencie wprowadzał naród, który chce państwo opuścić? Narodowi niemieckiemu mówi się, że żądanie sądu niemieckiego w Trutnowie jest zbrodnią; naród niemiecki widzi, jak silnym jest wpływ narodu, pragnącego opuścić Austryę i dlatego zadaje sobie pytanie, czy ci zupełnie wpływu mieć nie mają, którzy duszą i sercem stoją przy państwie? W tych stosunkach należy szukać powodów obecnego przesilenia. Przesilenie to ciągnąć się będzie tak długo, dopóki trwać będzie obecny nastrój wśród narodów.

Obrady Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 8 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Michał Karolyi oświadczył, że utrzymanie polityki z roku 1848 nigdy nie było tak aktualne i potrzebne jak dziś. Cały świat wykształcony stoi dziś na stanowisku prawa stanowienia ludów o sobie (Sprzeciwy na prawicy). Między tem stanowiskiem a stanowiskiem ministra spraw zagranicznych hr. Czernina niema żadnej różnicy, a hr. Czernin jest właśnie tym, który proklamował prawo stanowienia ludów o sobie i dąży do urzeczywistnienia go w Kurlandyi, Inflantach i Polsce. Mamy tysiącletnią tradycyę konstytucyjną i mamy prawo żądać, aby nasza państwowa samodzielność została w zupełności urzeczywistnioną.

Dalej omawiał hr. Karolyi sprawę pokoju i oświadczył, że nie myśli, aby w kraju byli ludzie, którzyby domagali się pokoju za każdą cenę. Mówca i jego stronnictwo są zwolennikami pokoju porozumiewawczego, pokoju, który obwieścił hr Czernin, opartego na podstawach programu pacyfistycznego.

Reagując na wywody ministra sprawiedliwości w sprawie bolszewików, podnosi mówca, że istnieje wielka różnica między programem bolszewików a ich postępowaniem. Program ich jest kolektywistyczny i pod tym względem mogą być wszyscy socyaliści nazwani bolszewikami. Mówca także jest za pewnem ograniczeniem prawa własności (Głosy: A majoraty?). Co do postępowania rosyjskich bolszewików, to mówca naturalnie jest przeciw wszelkiej rewolucyi, jednakże jest także przeciw wojnie.

Prezydent ministrów dr Wekerle oświadczył, że żaden Węgier nie może zapomnieć, iż Niemcy stanęły od pierwszego momentu po stronie Węgier. Wobec dążności, skierowanych do rozdarcia monarchii, już z punktu widzenia narodowego jest postulatem konieczności utrzymać sojusz z Niemcami także po wojnie. Co dotyczy układów gospodarczych, to nie została przez nie naruszona handlowo-polityczna samodzielność Węgier. Układy te nie zwracają się stanowczo przeciw państwom trzecim. Co do sprawy armii to zostanie ona dopiero po wojnie przeprowadzoną. Jednak dziś może prezydent ministrów zapewnić, że reforma ta da narodowi węgierskiemu armię, która przewyższy znacznie oczekiwania. Armia ta będzie także samodzielną w ramach, nałożonych przez potrzebę jednolitej obrony Węgier, Austryi i sprzymierzonych.

Co do reformy wyborczej, to rząd nadal trwa przy swych zasadach podstawowych. Jeżeli ma dojść do porozumienia, to nie można dążyć do niego przez ograniczenie prawa wyborczego.

Na punkcie obszaru cłowego jest zupełnie uprawnionem prawo samostanowienia kraju, a decyzya w sprawie układu jest zastrzeżoną dla najbliższej sesyi parlamentu. Jednak mówca jest zwolennikiem wspólnego obszaru cłowego, gdyż oddzielenie wykopałoby grób dla węgierskiego gospodarstwa rolnego a także uniemożliwiłoby odbudowę waluty (Ożywione oklaski).

Następne posiedzenie w sobotę.

Pochód wojsk polskich na Smoleńsk.

(Telefonem).

Sztokholm, 8 lutego.

»Telegraphen Union« donosi:

Według ostatnich doniesień, jakie nadeszły do Sztokholmu, **maszerują wojska polskie zwycięsko na Smoleńsk. Armią dowodzi generał Dowbór-Muśnicki. Kilkanaście tysięcy żołnierzy polskich stoi pod rozkazami generał-majora Ostapowicza. Trzecia, bardzo silna część wojsk polskich pozostaje pod rozkazami generał-majora Leśniewskiego.** — Ci trzej polscy generałowie, dotąd generałowie armii rosyjskiej, **koncentrują swe wojska celem podjęcia decydującej walki z bolszewikami.**

Krylenko przed swem aresztowaniem wysłał nowe posiłki w sile 50.000 żołnierzy przeciw Polakom.

Wojska polskie, rozdrażnione do ostateczności ostatniemi drakońskiemi zarządzeniami Krylenki, i nie chcąc bezwarunkowo brać udziału w wewnętrznych walkach z Rosyanami, **obsadzają miejscowość za miejscowością i pędzą pobitych Rosyan coraz dalej w głąb kraju. Część armii bolszewickiej, pobitej w Mohylewie, uciekła do Smoleńska**, dokąd miała się przenieść główna kwatera Krylenki, nie miała już jednak na to czasu. Podczas gdy wojska polskie pod rozkazami generałów Leśniowskiego i Muśnickiego **otoczyły ze wszystkich stron Mohylew, szalała we wnętrzu miasta dzika walka między ułanami krechowickimi, stacyonowanymi w Mohylewie, a bolszewikami. Biorące udział w walkach dwie dywizye wojsk bolszewickich musiały się wreszcie poddać Polakom.**

Petersburg po uwięzieniu Krylenki.

Berlin, 8 lutego.

»Lokal-Anzeiger« donosi:

Przysłana z nad granicy finlandzkiej wiadomość o uwięzieniu Krylenki i jego sztabu przez Polaków **wywołała w Petersburgu ogromne wzburzenie.** Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości zgromadziła się na nadzwyczajne posiedzenie rada komisarzy ludowych.

Walki rewolucyjne w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 lutego.

(Ag. pet.) W Finlandyi zjednoczyły się główne siły białej gwardyi na północ od linii Abo-Tammerfors. W okolicy tej oczekuje się walnej bitwy.

Petersburg, 8 lutego.

Pisma wieczorne z dnia 5 bm. podają, że biała gwardya, po nadejściu wielkich wzmocnień, **podjęła ofenzywę i poważnie zagraża Wyborgowi.**

Petersburg, 8 lutego.

(Ag. pet.) Tammerfors jest otoczony. W dniu 4 lutego o godz. 5 rano rozpoczęła się krwawa walka, która zakończyła się **zupełnem zwycięstwem czerwonej gwardyi.** Biała gwardya pod rozkazami bar. Mannerheima, **została pobitą** i cofa się ku północy na zachodnie wybrzeże zatoki botnickiej, ścigana przez czerwoną gwardyę. Straty po obu stronach są znaczne.

Spr[zeczne wiadomo]ści z Ukrainy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 lutego.

(Ag. pet.) Oddział mińskiej armii, postępującej z Cygina (?) zbliżył się na odległość 50 klm. od Kijowa. Z Kijowa donoszą, że **sowiety odniosły zwycięstwo nad generalnym sekretaryatem mieszczańskim.** Mimo, że mosty były zniszczone, nasze wojska idą na Kijów, stara **rada kijowska ucieka.**

Według doniesienia z Odesy, nastąpił spokój po zaciętej walce. **Władza znajduje się w rękach sowietów.** Ukraińscy żołnierze zastosowali się do postawionych im warunków, podczas gdy oficerowie zostali wydani naszym wojskom.

Berlin, 8 lutego.

(Biuro Wolffa). Przewodniczący rady 26 korpusu wystosował do kijowskiej rady centralnej telegram iskrowy, w którym powiada, że w chwili historycznej, gdy naród ukraiński stanął na progu długo upragnionego pokoju i wolności, zamierzał nowo utworzony rząd w Charkowie, złożony z bandy awanturników, wydrzeć z rąk rady centralnej decyzyę co do pokoju. 26 korpus oświadcza imieniem 50.000 kozaków, że nie ścierpi podobnego znieważenia Ukrainy przez parobków-komisarzy ludowych i że przyjdzie na pomoc na pierwsze wezwanie rady centralnej, by wypędzić wszystkich bolszewików z Ukrainy.

W dalszym ciągu mówi depesza iskrowa, że **powstanie bolszewików w Kijowie prawie zostało stłumione,** że centrum miasta z nich zupełnie oczyszczono i obsadzono wszystkie budynki rządowe i arsenał. Hołubowicz utworzył nowy gabinet.

Uwięzienie Brusiłowa.

Berlin, 8 lutego.

»Lokal-Anzeiger« donosi:

Były naczelny komendant wojsk rosyjskich **Brusiłow został w Moskwie na rozkaz sowietu uwięziony.**

O pokój [odrębny] z Ukrainą i Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Hagi:

Prasa holenderska donosi zgodnie, że **państwa centralne dążyć będą obecnie do odosobnienia Trockiego i do zawarcia pokoju odrębnego z Ukrainą, a ewentualnie także z Rumunią.**

Dziennik praw Królestwa Polskiego.

(Kor. »N. Reformy«).

Warszawa, 6 lutego.

(ajs) Onegdaj ukazał się pierwszy numer »Dziennika praw Królestwa Polskiego«, wydawanego przez ministerstwo sprawiedliwości. Treść tego numeru stanowi dekret Rady regencyjnej o tymczasowej organizacyi władz naczelnych Królestwa Polskiego, rozpoczynający się od słów: »My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje«, a kończący się wyrazami: »Dan w Warszawie, dnia 3 stycznia 1918«. Dekret ten opatrzony jest podpisami członków Rady Regencyjnej i prezydenta ministrów.

Dekret obejmuje 41 artykułów.

Zakres spraw, należących do poszczególnych ministerstw, przedstawia się, jak następuje:

Do ministra sprawiedliwości należą wszelkie sprawy, dotyczące zarządu wymiaru sprawiedliwości i z tym zarządem związane, a w tej liczbie przygotowanie objęcia, a następnie kierownictwo więzieniami.

Do ministra spraw wewnętrznych należą: przygotowanie, a następnie objęcie i prowadzenie wszelkich spraw, wchodzących w zakres ogólnego zarządu krajowego i dozoru nad samorządem miejscowym, policyi wszelkiego rodzaju, służby zdrowia, budownictwa i odbudowy kraju, koncesyonowanie i zarząd sił wodnych, zawiadywanie dróg lądowych, poczt, telegrafów i telefonów, oraz wszelkich wogóle środków komunikacyi, nie pozostających pod zarządem wojskowym, albo ministra przemysłu i handlu, sprawy naturalizacyi państwowej, statystyki ogólnej, zarządu ubezpieczeń państwowych, nadzór nad prasą, wreszcie sprawy natury wewnętrznej, dla innych ministerstw niezastrzeżone.

Do ministra skarbu należy przygotowanie, a następnie objęcie i zarząd wszelkich spraw, wchodzących w zakres skarbowości państwowej, oraz polityki finansowej państwa, podatków, ceł, spraw budżetowych, kredytowych, monetarnych i emisyjnych, nadzoru nad zakładami kredytowymi i asekuracyjnymi, oraz wszelkiego rodzaju stowarzyszeniami kredytowemi.

Do ministra oświaty i wyznań należy zarząd szkolnictwa wszelkich stopni i typów, opieka nad nauką, literaturą i sztuką, nad archiwami, bibliotekami publicznemi, czytelniami, muzeami i teatrami, oraz wykonywanie wszelkich praw i opieki państwa w sprawach wyznaniowych.

Do ministra rolnictwa i dóbr koronnych należą sprawy rolnictwa, leśnictwa, spółek rolniczych, zarówno wytwórczych, jak i handlowych, oraz zarząd wszelkiego rodzaju dóbr państwowych lub znajdujących się pod administracyą rządową.

Do ministra przemysłu i handlu należy organizacya przemysłu, nadzór nad wykonaniem ustaw przemysłowych i handlowych, oraz ochrona handlu, sprawy górnictwa, miary i wagi, sprawy przemysłowych i handlowych towarzystw asekuracyjnych, spółek i stowarzyszeń, zarząd kolei i dróg wodnych, nie pozostających pod zarządem wojskowym.

Do ministra opieki społecznej i ochrony pracy należą sprawy dobroczynności publicznej, opieki państwowej nad ofiarami wojny, spraw stosunków robotniczych i opieki nad emigracyą robotniczą, sprawy inspekcyi fabrycznej, oraz przygotowanie prawodawstwa ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych.

Do ministra aprowizacyi należy sprawa zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe, oraz przedmioty pierwszej potrzeby.

»Dziennik praw« tłoczono w drukarni państwowej Królestwa Polskiego. Na tytułowej stronie »Dziennika« widnieje orzeł polski.

Bułgarya i jej obecny stosunek do sprawy polskiej.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Warszawa 7 lutego.

(ajs). W ostatnich dniach odbyło się w salonach wiceministra spraw wewnętrznych p. Dziewulskiego, zebranie, na którem referował o stanie sprawy polskiej w Bułgaryi, p. dr Tadeusz St. Grabowski, kierownik expozytury departamentu spraw politycznych w Sofii.

Referent omówił wewnętrzne położenie Bułgaryi, stosunek tego państwa do mocarstw centralnych, oraz program państwowy, żądanie zmian granic państwa w związku ze zdobyczami w obecnej wojnie. Najciekawszą część referatu stanowiła rzecz o wpływach rewolucyi bolszewickiej w Rosyi na społeczeństwo bułgarskie, oraz o stosunku Bułgaryi do sprawy polskiej.

Wpływ ruchu bolszewickiego na Bułgaryę objawił się w bardzo charakterystyczny sposób przesunięciem oryentacyi politycznej dotychczasowych partyi opozycyjnych (jak np. Narodniaków, Cankowistów, Narodowych Demokratów) bardziej na prawo w kierunku polityki rządowej. Dało się odczuć wyraźne zdumienie wobec chaosu wewnętrznego, w jaki popadła Rosya, tudzież obawa, by chaos ten przez obecne bezpośrednie zetknięcie się Bułgaryi z Rosyą, nie oddziałał szkodliwie, a nawet zgubnie na wewnętrzne, dotąd zupełnie skonsolidowane, stosunki w Bułgaryi. Najznamienniejsze okazało się stanowisko partyi narodniaków, której wybitni członkowie, zasiadający w Sobraniu, dopomogli byli obecnemu rządowi do zwycięstwa w czasie nader niebezpiecznego przesilenia, jakie zapanowało w parlamencie bułgarskim w listopadzie ubiegłego roku. Przez zręczne zneutralizowanie swoich głosów, albo też przez nieobecność w chwili głosowania, dopomogli oni do tego, iż rząd uzyskał większość w parlamencie. W ten sposób trudna w ostatnich czasach, wskutek sporów wewnętrznych kwestya aprowizacyjna, Dobrudża i t. p. wzmocniła znowu znacznie położenie Radosławowa. Jedynie t. zw. »ciaśni« socyaliści uderzyli w dzwon radości wobec przewrotów, spodziewając się, iż prąd republikanizmu i demokratyzmu dotrze szybkim pędem do Europy środkowej i na Bałkany. Zupełnie odmiennie natomiast zajęli stanowisko socyaliści t. zw. szerocy, albo patryoci-socyaliści, którzy widzą wprawdzie w rewolucyi wzrost idei demokratycznej, nie lekceważą jednak rozprężenia państwowego, jakie ogarnęło Rosyę i stanowczo żądają od rządu bułgarskiego całkowitego zabezpieczenia przeciw zgubnym wpływom bolszewizmu w Bułgaryi.

Rząd bułgarski stoi w pełni sił i autorytetu u własnego społeczeństwa i nazewnątrz kraju. Ideały Bułgaryi zostały w obecnej wojnie istotnie w całej pełni zrealizowane. Powodzenia wojenne prześcignęło i najdalej sięgające marzenia patryotów bułgarskich. Pomorawie

Fatalna premiera.

(Ze wspomnień „jednorocznego").

(Ciąg dalszy.)

Żona widocznie z ruchu warg moich wyczuła wniosek, że coś powiedzieć zamierzam i zapytała ze słodyczą w głosie:

Mój drogi, czuję, że ból jakiś ukrywasz przedemną...

W odpowiedzi chwyciłem odruchowo zegarek i odrzekłem z udanym spokojem:

— Wybacz, moja droga, że muszę cię już opuścić, ale rozumiesz, że urządzającemu ucztę pożegnalną żadną miarą spóźnić się nie wolno.

Teraz stała się rzecz [illegible], na której wspomnienie wstrząsa mną dreszcz zgrozy...

Żona, jak gdyby słów moich wcale nie słyszała, powstała z miejsca i wskazując na swoje nowe, lakierowane buciki, rzekła:

— Wyobraź sobie, mój drogi, zapłaciłam dziś za nie 100 koron. Powiedz szczerze, czy ci się podobają — zapytała z uśmiechem.

Zanim zdążyłem wyrazić swój zachwyt nad bucikami, poczęła tupać coraz silniej naprzemian raz lewym, raz prawym bucikiem, jak gdyby się w nich nie czuła zbyt dobrze i chciała je w ten sposób na nogach swoich rozprzestrzenić...

Nagle z sąsiadującej z pokojem jadalnym kuchni doleciały mnie głośne śmiechy, a jednocześnie dobiegł moich uszu łoskot spadających na ziemię porcelany, talerzy i szklanek. Miałem wrażenie, jakgdyby ktoś tańczył na leżącej na ziemi rozbitej porcelanie, pobrzękując przytem szablą.

Zbliżyłem się do drzwi kuchennych i usłyszałem taniec, tak taniec, w którym mogłem rozróżnić wyraźnie mężczyznę, uderzającego, w miarowych odstępach, raz prawą, raz lewą nogą o ziemię.

Otwarłem gwałtownie drzwi, aby wymierzyć służbie karę doraźną i stanąłem osłupiały...

To, co ujrzałem, odebrało mi momentalnie fantazyę. Ujrzałem przed sobą wachmistrza o gęstych, rozczochranych włosach, wywijającego na sztucznej wazie holubce z naszą pokojową...

Brzęk jego ostróg potęgował jeszcze rozmiary piekielnego hałasu.

Uświadomiwszy sobie momentalnie, że jestem prostym żołnierzem, a zatem do bezwzględnej uległości wobec każdego przełożonego obowiązanym, wyprężyłem się, uderzyłem obcasem o obcas i zasalutowałem. Feldwebel zmarszczył brwi, na ukłon mój nie reagował, i, jak gdyby nie widząc mnie, nie wypuszczał wcale z objęć pokojowej. Nic mnie w tej chwili tak nie wyprowadziło z równowagi, jak zlekceważenie przezeń mojego ukłonu.

Nagle wachmistrz junackim ruchem wśród „pląsów tanecznych" usadowił służącą na krześle, tuż przy piecu kuchennym z taką siłą, że ona w obawie, aby wraz z krzesłem nie runąć na ziemię, odruchowo chwyciła lewą ręką za rozpaloną do żaru blachę i jęknęła z bólu. To przyprawiło syna marsowego o gniew, którego pohamować nie umiał. Szczęknął szablą, poprawił wąsa, zwrócił się ku mnie, przybrał żołnierską postawę i chwyciwszy za rękojeść szabli, rzucił krótko — Abtreten!

Obróciłem się na obcasie, zasalutowałem i drzwi za sobą zamknąwszy, powróciłem do stołu, przy którym żona, w tej samej, co pierwej pozycyi, z twarzą ukrytą w dłoniach, jakby ją to, co zaszło przed chwilą nic nie obchodziło, popijała herbatę. Ponieważ para z niej uchodząca, zasłoniła twarz mojej małżonki, nie mogłem zauważyć wrażenia, jakie scena przed chwilą odegrana w kuchni na niej uczynić musiała.

Zadawałem sobie uporczywie pytanie: Dlaczego moja żona, która na każde lekkie stuknięcie palcem o szybę, brzęk szkła lub głośne chrząknięcie jest tak wrażliwą, że omal nie doznaje wstrząsu nerwowego, teraz wobec istnego huraganu spadających naczyń szklanych i tańców piekielnych w kuchni, o kilka tylko kroków od miejsca jej odległej, siedzi obojętna, jakgdyby to, co się stało, nic ją zupełnie nie obchodziło. To lekceważenie z jej strony mojego pogromu zabolało mnie bardzo. I znów się nie mogłem opędzić wrażeniu, jakgdyby każdej chwili rozchylić się miały drogie usteczka małżonki i wybuchnąć kaskadą serdecznego śmiechu...

Starałem się ukoić mój ból wewnętrzny rozumowaniem, że może tylko w przerażeniu na widok wachmistrza w moim własnym domu straciłem zdolność skupienia myśli...

Nie zamieniliśmy z sobą przez dłuższą chwilę ani słowa. Wreszcie żona uchyliwszy rękaw na lewem ramieniu i spojrzawszy na zegarek, powstała i rzekła z lekkim odcieniem pewności w głosie:

— Za 7 minut wpół do siódmej, czas iść do teatru!

Zerwałem się pospiesznie i z energią, jaka przystoi mężowi czuwającemu nad godnością własną, odrzekłem:

— Wspomniałem ci telefonicznie, że dziś żegnać będę kolegę w hotelu Pollera.

— W takim razie pójdę sama.

To mówiąc, tupnęła znów nóżką, ale już z taką siłą, że miałem pewność, że się podeszwa oddzieli od skóry i pęknie i że za nową będę musiał zapłacić wojenną cenę 50 koron. Równocześnie przemknęła mi przez głowę myśl uporczywa: a może ona wiedziała o wachmistrzu naszej pokojowej i nic mi po powrocie do domu o nim nie wspomniała, aby przy jego pomocy dzisiejszego wieczoru święcić należną [illegible] zwycięstwa...

— Dwa bilety do teatru — bąknąłem złośliwie — oddaj służącej i jej gachowi...

W tej samej chwili, zwabiony głośnem tupaniem kobiecych stóp, wachmistrz zamaszystym ruchem drzwi z kuchni otworzył i krokiem miarowym, wojskowym zbliżył się ku mnie. Odruchowo spojrzałem na żonę, i zauważyłem, że śledzi każdy wyraz mojej twarzy.

— Gachowi oddać bilet przeznaczony dla ciebie, powiadasz, dobrze oddam go, jeśli go przyjąć zechce. Przed chwilą obraziłeś mnie, potem pokojową, teraz nawet pana wachmistrza obrażasz — z istotnem oburzeniem w głosie zawołała małżonka.

Wachmistrz — czując takie poparcie swego dostojeństwa — stanął przedemną w wojskowej postawie i obrzucił mnie surowem, badającem z pod czarnych brwi spojrzeniem. Następnie zwróciwszy się ku mojej żonie, wyprężył się, zasalutował i wypowiedział ochrypłym głosem niezrozumiałe dla mnie nazwisko swoje. Żona podała mu rękę i rzekła, rzuciwszy na mnie spojrzenie współczucia.

— Panie wachmistrzu, przepraszam bardzo w imieniu mojego męża, że się zachowuje w sposób nietaktowny. Wiedząc o pańskiej obecności w naszym domu powinien był okazać cześć należną przełożonemu, ale proszę usprawiedliwić jego rozdrażnienie nadmiarem zajęć. Wrócił właśnie znużony po całodziennej pracy w biurze, a ja chcąc mu wieczór uprzyjemnić, kupiłam dwa bilety na dzisiejsze przedstawienie teatralne. Mąż mi towarzystwa swojego odmówił z powodu jakiejś uczty pożegnalnej na cześć kolegi, który podobno na front jutro wyjeżdża — dodała, parodyując moje, telefonem usłyszane słowa prośby i usprawiedliwienia. Mówiła to pospiesznie z pewnym niepokojem w głosie, popijając nerwowo wodę.

(Dokończenie nastąpi).

Józef Maschler.

Macedonia, cały bieg rzeki Maricy, a wreszcie cała Dobrudża, dziś w ręku Bułgaryi. Wszystkie jej zatem ziemie zjednoczone, stąd i celu prowadzenia dalszej wojny społeczeństwo bułgarskie nie widzi. Mimo to jednak, zarówno czynniki polityczne, jak i armia, stoją niezłomnie na swoich dotychczasowych stanowiskach, uważając, że jedynie wytrwanie do końca może Bułgaryi zapewnić zdobycze krwawej wojny. W sojuszu trwa Bułgarya i pozostanie niezachwianą, pewne zaś nieporozumienia na terytoryach okupowanych uważa ona za rzecz w warunkach wojennych naturalną i przemijającą.

W czem tkwi źródło tego szczęśliwego wyniku wojny dla Bułgaryi, już dzisiaj łatwo się domyśleć. Nie tylko pomyślny zbieg okoliczności, nie tylko roztropna polityka Ferdynanda i rządu, ale także przedewszystkiem silna, karna i doskonale zorganizowana armia bułgarska sprawiła, że dziś autorytet Bułgaryi zarówno wśród sprzymierzeńców, jak i wśród nieprzyjaciół wzrósł wsposób nadspodziewany. Jak to podkreślają wszyscy niemal bez wyjątku (prócz »ciasnych socyalistów«) politycy bułgarscy, zwycięstwo swoje zawdzięcza Bułgarya jedynie doskonałej armii. Już w czasie przyłączenia południowej Rumelii do Bułgaryi, krok ten stanowczy a ryzykowny udał się jej tylko dzięki trzystutysięcznej armii, wystawionej w ciągu zaledwie półtora roku, tak, iż ryzyko w roku 1915 przez wstąpienie do sojuszu z państwami centralnemi okazało się dobrodziejstwem i przyniosło Bułgaryi pełne zjednoczenie jej ziem. Jeśli zdobycze dotychczasowe udało się temu państwu utrzymać, to również będzie to tylko zwycięstwem armii. Jak się sam Radosławow niejednokrotnie wyraził: za plecyma naszych dyplomatów stoi zdrowa, karna, z gorącem uczuciem patryotyzmu, poczuciem obowiązku i jedności, silna armia. — A to są i będą zawsze w polityce międzynarodowej najsilniejsze argumenty.

Jakie stanowisko zajmuje dzisiaj Bułgarya wobec sprawy polskiej, i pierwszego rządu polskiego? Odpowiedź na to pytanie, niestety nie bardzo zadowalająca i pocieszająca. Ten rozmach entuzyazmu, z jakim powitała cała Bułgarya powstanie państwa polskiego, a nawet jeszcze wprowadzenie Rady Regencyjnej, osłabł w ostatnich czasach całkowicie głównie z powodu rozbicia się sprawy armii polskiej. Jak to już bywało ogłoszone w sprawozdaniach prasowych, doznała Bułgarya ciężkiego zawodu w nadziejach i obliczeniach swoich w stosunku do Polski. Spodziewano się tam, że w rok od daty 5 listopada stanie przynajmniej stu tysięczna armia polska i postawą swą wesprze silnie sprawę budowy państwa i reorganizacyi kraju na wewnątrz. Tymczasem do dziś jeszcze w Polsce mówi się o kadrach i zawiązku przyszłej armii polskiej, dotychczas polskie odcinki wschodniego frontu nie obsadzone przez wojsko polskie, dotychczas Polska pozbawiona tego najważniejszego czynnika, któryby zadecydował o jej udziale w rokowaniach w Brześciu. Bułgarska komisya wojskowa, która bawiła z końcem ubiegłego roku w Warszawie, wróciła do kraju pod wrażeniem przygnębienia wobec faktów, z jakimi spotkała się Królestwie. Ze strony bułgarskie dawało się niejednokrotnie słyszeć w ostatnich czasach zdanie, że cała budowa stosunku państwowego między Polską i Bułgaryą, o jakiej myśleli już od chwili wyzwolenia Bułgaryi, tamtejsi mężowie stanu, rozpaść się musi siłą faktu, o ile Polska nie zdobędzie się w jak najbliższej przyszłości na silną i wielką armię.

Znamienne są porównania, jakie często czynią Bułgarzy między organizacyą armii swej po roku 1877, a dzisiejszym stanem rzeczy w Królestwie Polskiem. Przypominają dziki i bezwzględny sposób traktowania najbardziej zasłużonych bojowników za wolność Bułgaryi przez komendy rosyjskie, rządzące się w Bułgaryi, jak u siebie w domu. Przypominają ciężkie położenie ekonomiczne i polityczne kraju w okresie, kiedy Rosya nasłała całą szarańczę czynowników i żołdaków swoich. A jednak patryoci bułgarscy wytrwałem, nieustępliwem postępowaniem umieli wyłamać się z pod żelaznych obręczy opieki rosyjskiej, umieli organizować się wojskowo i administracyjnie w najgorszych warunkach, wprawiając w zdumienie nawet samych okupantów. Bułgarzy rozumieją dziś doskonale trudności, jakie napotyka rząd polski na wewnątrz i na zewnątrz w organizacyi armii narodowej. Trudności te usprawiedliwiają w znacznej części powolną taktykę rządu, nie usprawiedliwiają jednak w oczach narodu bułgarskiego w żadnym razie apatyi, obojętności i pasywizmu większości społeczeństwa polskiego. Wskutek tej właśnie bierności, wskutek dezorganizacyi politycznej i partyjnego rozłamu, społeczeństwo polskie zaniedbało momenty najpomyślniejsze dla organizacyi armii własnej i dziś dopiero, gdy wszystkie międzynarodowe, polityczne, a nawet socyalne przesłanki wykazują konieczność armii polskiej, poczyna się opinia w Królestwie bardziej solidaryzować, gdy tymczasem warunki techniczne stają się coraz trudniejsze.

To bardzo niepocieszające rozczarowanie bułgarskich sfer politycznych i wojskowych w stosunku do Polski, łagodzi jedynie ogólny, zawsze pełen żywej sympatyi dla Polski nastrój społeczeństwa bułgarskiego. Ogół, jak dawniej, tak i dziś, widzi w Polsce przewodniczkę kulturalną słowiańszczyzny, wierzy w szybki rozwój nowego państwa polskiego, w stałe i trwałe stosunki łączności, jakie zapanują między Bułgaryą a Polską. Szczególnie na gruncie kulturalnej i gospodarczej pracy spodziewa się Bułgarya i dla siebie znacznych korzyści z bezpośredniego zetknięcia się z Polską. W nauce, sztuce, literaturze, w gospodarstwie i przemyśle Polska na długie lata pozostanie szkołą dla Bułgaryi, winny jednak zrozumieć to i polskie czynniki odpowiedzialne, jeśli myślą już dziś o nawiązaniu trwałych węzłów łączności z państwem bałkańskiem.

Referat dra T. St. Grabowskiego wywołał bardzo żywą dyskusyę, którą z powodu spóźnionej pory przeniesiono na osobne zebranie. Odbyło się ono w 2 dni później w Centrum Narodowem, a referent miał sposobność omówić jeszcze obszerniej cały szereg punktów z zakresu wewnętrznej organizacyi Bułgaryi, stosunku jej do państw sprzymierzonych i do koalicyi. W wyczerpującej dyskusyi zabierali głos wśród innych mówców: pp. Łempicki, b. dyrektor dep. spraw wewn. T. R. St., znany publicysta B. Lutomski, dr Niementowski, major Wyrostek. W ostatniej swej części zeszła dyskusya na najaktualniejszą dziś w Królestwie kwestyę, powszechnego poboru przymusowego i ustawy wojskowej, przyjętej właśnie przez Radę ministrów, a oczekującej zatwierdzenia przez Radę Regencyjną.

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj we czwartek odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Federowicza. Przedmiotem obrad była budowa kafileryi do odkażania mięsa, adaptacye w rzeźni na konie i inne sprawy administracyjne.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. St. radca policyi, dr Józef Broszkiewicz, otrzymał od ministra Steckiego propozycyę objęcia stanowiska radcy ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych w Warszawie.

DAR I. KOŁA T. S. L. DLA WOJSKA POLSKIEGO. Otrzymujemy następujące pismo: I. Koło T. S. L. w Krakowie ofiarowało dla biblioteki żołnierskiej Dowództwa uzupełnień Polskiego Korpusu w Bolechowie 57 tomów. Spełniam miły obowiązek, publicznie dziękując imieniem żołnierzy za ten dar. — Ks. Kosma Lenczowski, kapelan.

II. WYKŁAD DRA REISSA z cyklu Chopinowskiego odbędzie się w „Kollegium“ (Rynek główny, linia A—B, l. 39) jutro, w sobotę wieczorem, o godzinie 7 punktualnie. Prelegent omówi wyłącznie tańce Chopina; przy fortepianie profesor S. Lipski i M. Münz.

Z BIBLIOTEKI UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Mimo wojny, ruch czytelników ciągle wzrasta. I tak: w styczniu 1916 roku wypożyczono 5.214 tomów, w styczniu 1917 roku wypożyczono 5.484 tomów, w styczniu 1918 roku wypożyczono 6.080 tomów. Przeważną część czytelników stanowi młodzież. Fakt ten wkłada wielką odpowiedzialność na pracowników Biblioteki, którzy mają obowiązek odpowiednio lekturę dla młodzieży dobierać. Wkłada także obowiązek na zarząd Towarzystwa Uniwersytetu ludowego, aby odpowiednio do zapotrzebowania, zaopatrzeć Bibliotekę zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Stosowne starania już są w toku. Przy tej sposobności zarząd Biblioteki zwraca się z gorącym apelem do wszystkich czytelników, aby w poczuciu interesu i dobra publicznego jak najprędzej zwrócili zaległe książki.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny l. 2). Dziś piątek — wykład dyr. dra Kopery o malarzach polskich (Wojniakowski, Kuchański, Smuglewicz, Stachewicz). Wykład ten odbędzie się w sali Muzeum Narodowego wobec oryginałów.

Jutro — sobota — mówić będzie J. A. Teslar, chorąży Legionów o instytucie narodowym. Początek wykładu o g. 6-ej.

W niedzielę o godz. 5 — ósme zebranie towarzyskie w połączeniu z koncertem i z łaskawym współudziałem dyr. A. Lelewicza.

URZĘDNICY i URZĘDNICZKI PRYWATNYCH INSTYTUCYJ KRAKOWA i OKOLICY radzić będą nad swojem położeniem na walnem zgromadzeniu, zwoływanem przez Koło miejscowe Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska na dzień 18 lutego (poniedziałek) b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28, II. piętro.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy następujące: Sprawozdanie starego wydziału miejscowego Koła Związku, położenie urzędników i urzędniczek prywatnych w związku z obecną sytuacyą; wybory nowego wydziału i komisyi rewizyjnej, samopomoc na polu aprowizacyi, sprawa pożyczek i odszkodowań dla pracowników i pracowniczek biurowych, sprawa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, wolne wnioski.

Ze względu na aktualność i ważność spraw, stojących na porządku dziennym, pożądany jest jak najliczniejszy udział członków i gości. Podczas przerwy będą przyjmowane deklaracye przystąpienia na członka Związku.

BRAK MIĘSA W KRAKOWIE. Dostawa materyału rzeźnego dla Krakowa ustała zupełnie, to też nic dziwnego, iż w jatkach i sklepach o mięso coraz trudniej. Od 1 lutego do dnia dzisiejszego dowieziono na targowicę miejską w Krakowie zaledwie 59 nędznych żywych krów, 60 wieprzów, wreszcie 21 cieląt, a przyznany kontyngent wynosi 900 sztuk wieprzów, 600 sztuk bydła i znaczną ilość cieląt. Ta statystyka najlepiej wykazuje katastrofalne stosunki w dziedzinie dostawy mięsa.

Oprócz tego rzeźnicy i masarze żalą się, iż organa namiestnictwa konfiskują na targowicy miejskiej dostarczone z okolic Krakowa drobne ilości mięsa. Tak stało się dzisiaj, rzeźnicy z niczem wrócili z targu. Jeżeli ta dostawa nie ulegnie zmianie, wówczas sklepy rzeźnickie i masarskie będą zamknięte. Okazuje się, że sprawa dostaw materyału rzeźnego dla Krakowa winna być gruntownie zreformowaną.

Z TARGU. Krakowskie targi obecnie są stale niezwykle słabe. Dowóz mleka przez włościanki zupełnie ustał, sprzedają je tylko tak zwane „przelewaczki“ po cenach niezmiernie wysokich.

Dzisiaj do godziny 10 rano odważono na wadze miejskiej zaledwie 40 kilogramów masła, zresztą bardzo lichego, zmieszanego z wodą, nie posiadającego nawet połowy normalnej wydatności. Cena maksymalna masła wynosi 28 K za 1 kilogram. — Sera odważono zaledwie 5 kilogramów po 7 K. Na targ dzisiejszy przyniesiono zaledwie jedną kopę jaj, sprzedawanych po 42 h za sztukę.

Dowóz drobiu był stosunkowo większy. Gęsi płacono po 30—60 K za sztukę, kury po 24—32 K, indyki chude po 40 K.

ROZDZIAŁ ODZIEŻY. Komitet krajowy opieki nad wojennemi sierotami żydowskiemi (sekcya Kraków) przyjmuje w porozumieniu z miejskim urzędem opieki społecznej, zgłoszenia ludności żydowskiej na przydział odzieży i obuwia po zniżonej cenie. Zgłaszać się należy w budynku szkoły lud. im. Sienkiewicza przy ul. Miodowej, parter, począwszy od soboty dnia 9 b. m. do 14 b. m. włącznie od godziny 3½ —4½ po poł. W sobotę przyjmowane będą zgłoszenia od 10—12 przed południem i od 2—4 po południu. Uwzględnieni będą przedewszystkiem inwalidzi, wdowy po poległych żołnierzach, kobiety, których mężowie służą przy wojsku tychże dzieci. Każda zgłaszająca się osoba ma przynieść z sobą dokumenty, stwierdzające podane przez nią okoliczności. Komitet zwraca uwagę, że przyjmuje zgłoszenia jedynie w budynku szkolnym, a nie w biurze, tudzież, że o przydziale odzieży, decyduje urząd opieki społecznej w Krakowie, względnie powołana w tym celu komisya obywatelska.

NOWA SPÓŁKA SPOŻYWCZA. Grono profesorów i funkcyonaryuszów państwowych szkoły przemysłowej w Krakowie utworzyło „Spółkę spożywczą“, sądownie zarejestrowaną, dla swoich członków, oraz ich rodzin w ilości 202 osób. Adres spółki: Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie.

CENNIK SZEWSKI nie został jeszcze — jak informuje cech szewców w Krakowie ogłoszony, albowiem do tych jeszcze majstrowie podgórscy nie ustalili swoich cen, które zresztą będą prawdopodobnie takie same, jak w Krakowie.

Majstrowie szewscy żalą się, iż rozdział skór ze strony Izby handlowej nie jest równomierny, gdyż drobni majstrowie otrzymują taki sam kontyngent jak więksi, a nadto rozdzielana skóra nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania.

NICI DLA KRAWCÓW. Krakowscy krawcy mają zgłaszać się po odbiór nici do krajowego komitetu gospodarczego cechu krawców przy ulicy Mikołajskiej l. 2.

Cechy krawieckie winny do tego komitetu zgłosić statystykę swoich członków, robotników, oraz uczniów.

Z kraju.

UTONIĘCIE 6 OSÓB W SANIE. W tygodniku „Piast“ znajdujemy wiadomość o wstrząsającej katastrofie na Sanie w pobliżu Leżajska. Dnia 27 stycznia powracało z Leżajska do domu sześć osób, w tem żandarm ze swoją narzeczoną i służącą, oraz trzy żydówki. Przybywszy na brzeg Sanu, zaczęli wołać przewoźnika, który był na drugim brzegu od strony wsi Korlówki. Przewoźnik, który stał w towarzystwie kierownika straży skarbowej, nie chciał przybić ku ich brzegowi, tłomacząc, że już ciemno, że rzeką idą lody i nie trudno o wypadek. Strażnik skarbowy, który z nim stał, wypoliczkował go za to, że nie chciał jechać na drugą stronę rzeki z krypą, a wreszcie wsiadł sam do krypy i przybił do drugiego brzegu. Czekająca tam gromadka nie zauważyła, że był pijany. Zaledwie krypa odbiła od brzegu, strażnik przewrócił się; w jednej chwili krypa przechyliła się i całe towarzystwo wpadło do wody. Wartki prąd porwał wszystkich i rzucił na dno. — Jeden jedyny żandarm, dzięki swej sile fizycznej, zdołał się szczęśliwie uratować i dopłynąć do brzegu. Wszyscy inni, razem z owym strażnikiem skarbowym, przypłacili tę przygodę życiem.

SPÓŁKA DLA OBROTU TOWAROWEGO GALICYI Z ROSYĄ I UKRAINĄ. We Lwowie ukonstytuowała się spółka dla obrotu towarowego w Galicyi z Rosyą i Ukrainą, o kapitale zakładowym 1 miliona koron. Przystąpili do niej między innymi: Gmina miasta Krakowa, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie i cały szereg instytucyj publicznych i prywatnych.

OGRANICZENIA DLA LEGIONISTÓW WE LWOWIE. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Dowództwo stacyi zbornej P. K. P. we Lwowie zakazało wszystkim czynnym żołnierzom i podoficerom Polskiego Korpusu Posiłk., przebywającym obecnie we Lwowie, wychodzić na ulice miasta po godzinie 6 wieczorem od 7 lutego do 10 lutego włącznie. Nie stosujący się do tego nakazu będą aresztowani.

POWRÓT JEŃCÓW DO LWOWA. W ostatnich czasach do Lwowa powracają tłumnie austryaccy żołnierze, którzy pozostawali dotąd w niewoli rosyjskiej. Władze wojskowe starają się ułatwić im powrót do ich grup. Lwów jest jednem z miast, gdzie odbywa się perlustracya. Za rogatką Łyczakowską znajduje się już kilka tysięcy takich żołnierzy. Odsyłają ich etapami do dawnych pułków i komend.

UCIECZKA Z NIEWOLI ROSYJSKIEJ. W ostatnim czasie powróciło do 2-go p. p. Leg. Pol. kilku oficerów, zbiegłych z niewoli rosyjskiej. Między innymi przybył kapitan Jerzy Trojanowski (rodem z Podgórza), były dowódca III baonu w 2 pułku. Dostał się on do niewoli dn. 7 listopada 1915 w bitwie pod [illegible]. Dnia 8 grudnia 1917 uciekł z [illegible] w przebraniu, za fałszywymi papierami przez Szwecyę dostał się do kraju. Obecnie pełni kapitan Trojanowski z powrotem służbę w 2-gim pułku piech. L. P.

Ze świata.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W PARYŻU. Według zwyczaju, przyjętego od lat wielu, i roku ubiegłego odbył się w Paryżu dnia 29 listopada obchód powstania listopadowego. Obchód był tym razem niezwykle uroczysty. Byli na nim obecni, oprócz generała Archinarda, także i w znacznej liczbie oficerowie i żołnierze Polacy z armii francuskiej. Hymn: »Boże, coś Polskę«, odśpiewał p. Kardoc Kloczkowski. Ksiądz Postawka doręczył generałowi Archinardowi medal pamiątkowy, na którym Francya mówi do Polski: »Nie umrzesz!« Uroczystość wypadła wspaniale.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W LONDYNIE. Lord Bryce, który miał przewodniczyć zebraniu ku uczczeniu stulecia Kościuszki w Ringsway Hall, nie mogąc skutkiem nawału pracy tego uczynić, nadesłał list o brzmieniu następującem:

»Kościuszko [illegible] nie tylko z miłości dla Polski, lecz i z miłości dla wolności samej i pod tym względem jego charakter i jego czyny mogą służyć za wzór wszystkim narodom, łaknącym swobody dzisiaj. Oby ten posiew, który szerzył Kościuszko i inni bohaterscy synowie Polski, kiełkował i kwitł obecnie! Niechaj otrzyma Polska tę wolność, za którą walczy i niechaj zazna w wiekach przyszłych dobrodziejstwa pokoju wiecznego«.

Na obchodzie zastępował Lorda Bryce'a profesor Purrows P. J. M. Robertson wyraził przekonanie, że podział Polski był nową erą w dziejach sumienia narodów europejskich. Można obalić państwo, można ujarzmić naród, lecz poki język jego żyje, póki tradycya narodowa karmi się takiemi wspomnieniami, jak imię Kościuszki, serc zmienić niepodobna.

AKCYA O REFORMĘ CENZURY W WIEDNIU. Prezydyum wiedeńskiego Towarzystwa dziennikarskiego „Concordia“ wniosło niedawno temu memoryał do premiera Seidlera i ministra spraw wewnętrznych br. Toggenburga w sprawie praktyk cenzuralnych i zażądało, ażeby prezydyum dano sposobność omówienia tej sprawy z czynnikami decydującymi. Dziennikarze oświadczyli wyraźnie: „Nie chcemy od podrzędnych organów (subaltern) administracyi przyjmować wskazówek i zakazów, których powody i cele pozostają dla nas nieznane“.

Prośbie „Concordii“ uczyniono zadość. W prezydyum rady ministeryalnej odbyła się konferencya, w której brali, obok przedstawicieli „Concordyi“ udział: premier Seidler, minister spraw wewnętrznych dr Toggenburg, szefowie sekcyi: dr Pinschhof i Swoboda i radca sekcyjny bar. Ruber.

Rozważano otwarcie i gruntownie wszystkie żale prasy wiedeńskiej na punkcie praktyk cenzuralnych. Prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych uznali uprawnienie co do przedstawionych żądań reform i przyrzekli pewne ulepszenia, które wejść mają najrychlej w życie.

KARTY NA TYTOŃ W PARLAMENCIE AUSTRYACKIM. Dla odbiorców trafiki w gmachu parlamentarnym, to jest dla posłów, zaprowadzono karty na wyroby tytoniowe. Sprzedaż odbywa się dwa razy tygodniowo i to tylko za kartami, wydanemi przez kancelaryę poselską. Dotychczas musieli posłowie, jak inni śmiertelnicy, wyczekiwać w długich »ogonkach« przed trafiką na swoją kolej, a z tego powodu Izba w czasie obrad często świeciła pustkami.

WIELKA KRADZIEŻ U MEINLA. Onegdaj popełniono w magazynach Meinla w Wiedniu wielką kradzież. Wieczorem zajechali jacyś ludzie, ubrani w liberye firmy Meinla, i najspokojniej w obecności przechodniów otworzyli magazyn, z którego wynieśli 90 worków fig. Dopiero później okazało się, że nieznajomi byli złodziejami. Szkoda przekracza sumę 100.000 K.

ZAMORDOWANIE PROF. ROSENBACHA. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Genewy: Wedle wiadomości podanej przez agencyę Havasa w nocy z wtorku na środę ubiegłego tygodnia został podczas jazdy sankami zamordowany przez anarchistów profesor psychologii Rosenbach.

GRANAT W AMERYKAŃSKIEJ KWATERZE WOJENNEJ. Z Amsterdamu donoszą: W budynku, w którym mieściła się kwatera wojenna generała Wooda, naczelnego komendanta wojsk amerykańskich na froncie francuskim, uderzył granat. Generał Wood, jego oficerowie i dwaj oficerowie francuscy zostali ciężko zranieni.

ODZNACZENIE. Cesarz nadał tajnemu radcy, br. Janowi Konopce, w Krakowie krzyż orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

MIANOWANIA. Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu sekretarza prokuratoryi skarbu dra Ignacego Weinfelda radcą skarbu, koncypistę prokuratoryi skarbu dra Alfreda Brummera adjunktem prokuratoryi skarbu, zaś oficyałów kancelaryjnych Józefa Windischa i Józefa Starzyńskiego adjunktami Dyrekcyi urzędów pomocniczych.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

W sobotę, dnia 9 b. m., po południu: »Intryga na prędce« i »Pan Geldhab« Al. hr. Fredry; wieczorem »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie podlegają [illegible])

Z Łysakowskich

ANIELA MĘCKA

wdowa, obywatelka miasta Krakowa

przeżywszy lat 78, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 8 lutego 1918 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 8 przy ulicy Długiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana córka wraz z rodziną po stracie najukochańszej matki zaprasza Krewnych, Przyjaciół Znajomych, pobożną Publiczność i prosi o modlitwy za duszę Zmarłej.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 12 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Floryana.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.